

**LIST PASTERSKI**  
**ARCYBISKUPA POZNAŃSKIEGO**  
**NA WIELKI POST ROKU PAŃSKIEGO 2014**  
*(Nawrócenie duszpasterskie)*

Umiłowani Archidiecezjanie!

W Środę Popielcową rozpoczęliśmy w Kościele kolejny okres Wielkiego Postu. W ten dzień dotarło do nas wołanie proroka Joela: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament». Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego!” (Jl 2,12-13) oraz „Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pana! Niech mówią: «Przepuść, Panie, ludowi Twojemu i nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie, aby poganie nie zapanowali nad nami»” (Jl 2,17).

## **1. NAWRÓCENIE INDYWIDUALNE**

To samo wołanie prorockie powraca w pierwszych słowach Jezusa zanotowanych przez ewangelistę św. Marka: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Wezwanie do nawrócenia uczynił On celem swojego posłannictwa: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,32).

Czym jest owo „nawrócenie”? Jest to zmiana (*meta*) sposobu myślenia (*nous*); to odnowienie umysłu. Św. Paweł tak opisuje proces nawracania się: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Nie idzie tu zatem na pierwszym miejscu o zewnętrzne akty pokuty („wór i popiół”, post i umartwienia, smutek i płacz). Istotą naszego nawrócenia jest odwrócenie się od zła i zwrócenie się ku Bogu. Ta zmiana odbywa się przede wszystkim na płaszczyźnie wewnętrznej. Właśnie na tej płaszczyźnie chrześcijanin jest zdolny powiedzieć: „wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego” (Flp 3,8).

Dni Wielkiego Postu poprzedzające uroczystości paschalne, w których rozlega się echo Chrystusowego wezwania do nawrócenia, zobowiązują nas do należytego przygotowania naszego wewnętrznego oczyszczenia.

„Właściwością bowiem paschalnych świąt jest to – uczy św. Leon Wielki – że cały Kościół cieszy się darem odpuszczenia grzechów, które dokonuje się nie tylko u nowo ochrzczonych, ale również u tych wszystkich, którzy już dawno zaliczają się w poczet przybranych dzieci Bożych.

I chociaż nowych ludzi tworzy przede wszystkim obmycie wodą odrodzenia, to jednak każdy z nas musi ustawicznie zrzucać z siebie rdzę śmiertelności, a że wśród stopni duchowego postępu nie istnieje nigdy taki, którego by już nie można było przekroczyć, trzeba sobie zadać trud, by w dniu odkupienia nikt z nas nie znalazł się obciążony grzechami starego człowieka” (św. Leon Wielki, *Kazanie 6 na Wielki Post*, 1-2)

Konieczność nawrócenia to nie tylko sprawa indywidualna, to także dzieło wspólnotowe. Porównując idealny obraz Kościoła, jakiego pragnął Chrystus – jako swoją świętą i nieskalaną Oblubienicę (por. Ef 5,27) – z tą rzeczywistością, z jaką mamy dzisiaj do czynienia w Kościele, rodzi się pragnienie odnowy.

## 2. NAWRÓCENIE DUSZPASTERSKIE

Z pragnienia odnowy – jeśli jest autentyczne – wypływa aktywność misyjna Kościoła; pierwsze i największe kościelne wyzwanie (*Redemptoris missio*, 34).

Tę myśl podjął Ojciec Święty Franciszek stwierdzając, że nie możemy dłużej pozostawać w biernym oczekiwaniu. Konieczne trzeba dokonać przejścia od duszpasterstwa zachowawczego do zdecydowanie misyjnego. Nie można pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są. Bardziej niż zwyczajnego administrowania, Kościołowi potrzeba dzisiaj ustawicznej misji (por. *Evangelii gaudium*, 15.25). Medytując w tym miejscu nad przesłaniem adhortacji apostołskiej papieża Franciszka, chciałbym zwrócić Waszą, Drodzy Diecezjanie, uwagę na kilka prostych, wielkopostnych myśli, związanych z duszpasterskim nawróceniem Kościoła.

a. Po pierwsze, **Kościół** jest wezwany do misyjnego wyjścia ku drugim. Kościół koniecznie musi dzisiaj wyjść, głosząc Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając i bez obaw (por. *Evangelii gaudium*, 23). Wszyscy jesteśmy zaproszeni do wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na „peryferie” potrzebujące światła Ewangelii (por. *Evangelii gaudium*, 20).

To misyjne wyjście na zewnątrz zaczyna się od **reformy wspólnoty Kościoła**. Chrystus wzywa wspólnotę kościelną do nieustannej reformy, której Kościół – rozumiany jako instytucja ludzka i ziemski – wciąż potrzebuje (por. *Unitatis redintegratio*, 6).

Tego rodzaju odnowa jest w stanie przemienić zwyczaje, style, rozkład zajęć, język w ten sposób, by wszystkie struktury kościelne stały się odpowiedniejszą drogą ewangelizowania współczesnego świata. Te struktury winny stać się bardziej misyjne, aby duszpasterstwo zwyczajne – we wszystkich swych formach – było bardziej ekspansywne i otwarte (por. *Evangelii gaudium*, 27).

Działalność misyjna Kościoła ma być cierpliwa i wytrwała. Nie traci ona spokoju z powodu pojawienia się kłóli. Ewangelizatorzy umieją nawet ofiarować całe swoje życie i ryzykować nim aż po męczeństwo. Jednocześnie nie idzie o to, by przysporzyć sobie nieprzyjaciół, ile raczej, aby Słowo zostało przyjęte i ukazało swoją wyzwalającą i odnawiającą moc (por. *Evangelii gaudium*, 24).

b. Rozbudzenie powszechnego zaangażowania misyjnego wszystkich wiernych jest najpierw obowiązkiem **biskupa** diecezji. W mojej misji krzewienia dynamicznej, otwartej i misyjnej komunii jestem zobowiązany do pobudzania ducha misyjnego w Was, troszcząc się o dotarcie do wszystkich (por. *Evangelii gaudium*, 31).

Do takiej ewangelizacji i misyjnego ukierunkowania wezwana jest też **diecezja**. Także nasza diecezja winna dokonać w sposób zdecydowany rozeznania, oczyszczenia i reformy, aby jej impuls misyjny był coraz bardziej intensywny, ofiarny i owocny. Dopiero wówczas będzie ona zdolna do nieustannego wychodzenia „na peryferie”, ku nowym środowiskom społeczno-kulturalnym. Zdolna do bycia tam, gdzie najbardziej brakuje światła i życia Zmartwychwstałego Pana (por. *Evangelii gaudium*, 30).

Potrzebujemy kapłańskiego zapachu apostołskiego, który by zarażał i budził entuzjazm. Tam, gdzie jest życie, gdzie pośród **kapłanów** panuje gorliwość, pragnienie niesienia innym Chrystusa, tam rodzą się prawdziwe powołania. Braterskie i gorliwe życie kapłanów budzi pragnienie całkowitego poświęcenia

się Bogu oraz ewangelizacji, zwłaszcza jeśli żywa wspólnota parafialna modli się nieustannie o powołania i ma odwagę proponowania ludziom młodym drogi szczególnej konsekracji.

Kościół potrzebuje **osób konsekrowanych**, które nie są przesadnie zatroskane o osobiste przestrzenie autonomii, które nie przeżywają własnych zadań jedynie jako dodatku do życia, jakby nie były one częścią ich tożsamości. Trzeba otrząsnąć się z różnych podziałów, oszczerstwa, zniesławienia, zazdrości, pragnienia narzucenia za wszelką cenę własnych idei. Potrzeba nam wspólnot życia konsekrowanego żyjących na codzień duchem prawdziwie braterskim i pojednanym, które żyją pasją ewangelizowania.

Ważną rolę w owym misyjnym otwarciu i kreatywności posiada **parafia**, bo ona charakteryzuje się wielką elastycznością i może przyjmować różne formy. Parafia spełni swoją rolę, jeśli będzie rzeczywiście utrzymywała kontakt z rodzinami i życiem ludu. Jeśli nie stanie się strukturą ocieżalą, odseparowaną od ludzi albo grupą wybranych, zapatrzonych w siebie. Odnowa naszych parafii tak by były one bliżej ludzi, by były środowiskami żywej komunii oraz by ukierunkowały się całkowicie na misję – zdaniem Ojca Świętego – jeszcze nie dokonała się w wystarczający sposób (por. *Evangelii gaudium*, 28).

Inne instytucje kościelne, **wspólnoty, ruchy oraz stowarzyszenia** – które wnoszą zapał ewangelizacyjny i zdolność do dialogu ze światem – nie powinny tracić kontaktu z parafią; winny chętnie włączać się w organiczne duszpasterstwo diecezji i parafii. Ta integracja sprawi, że nie pozostaną same z sobą – tylko z częścią Ewangelii i Kościoła – że nie staną się „koczownikami pozbawionymi korzeni” (por. *Evangelii gaudium*, 29).

Poza tym – na mocy otrzymanego Chrztu Świętego – **każdy ochrzczony** staje się „uczniem-misjonarzem” (por. Mt 28,19). Być „uczniem-misjonarzem”, znaczy być zawsze gotowym do niesienia innym miłości Jezusa, co może dokonać się w każdym miejscu; na ulicy, na placu, przy pracy, czy na drodze. Niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia wykształcenia w wierze staje się on aktywnym podmiotem ewangelizacji i czymś niewłaściwym byłoby myślenie o ewangelizacji prowadzonej jedynie przez wykwalifikowanych pracowników. Żaden chrześcijanin nie może wyrzec się swojego udziału w ewangelizacji. Nasza osobista niedoskonałość nie powinna stanowić w tym względzie wymówki. Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec ku temu, aby nie godzić się z przeciętnością; ona pomaga nam wzrastać. Jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć głosić Jezusa i nie potrzebuje, aby udzielano mu długich pouczeń. Każdy chrześcijanin staje się misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie (por. *Evangelii gaudium*, 120-121).

Istnieje pewna forma przepowiadania, dostępna nam wszystkim. Jest nią codzienne przekazywanie Ewangelii **„od osoby do osoby”**. Chodzi o niesienie Ewangelii osobom – tak najbliższym, jak i nieznanym – z którymi każdy z nas ma do czynienia. Czasem wyraża się to przez osobiste świadectwo, rozmowę, gest, w formie jaką Duch Święty podsuwa nam w konkretnych okolicznościach.

Pierwszym krokiem w takim nieformalnym przepowiadaniu jest osobisty dialog, w którym druga osoba się wypowiada i dzieli swoimi radościami, nadziejami, troską o najbliższych i tyłoma innymi sprawami leżącymi jej na sercu. Dopiero po takiej rozmowie możliwe jest przedstawienie – w formie lektury jakiegoś fragmentu Pisma Świętego lub opowiadania – Słowa o osobistej miłości Boga, który stał się człowiekiem, wydał samego siebie za nas, i jako żyjący ofiaruje każdemu swoje zbawienie i swoją przyjaźń. Jeśli sprzyjają temu warunki, byłoby dobrze, by takie braterskie i misyjne spotkanie zakończyć krótką modlitwą, nawiązującą do trosk, jakie ta osoba wyraziła. W ten sposób poczuje ona wyraźniej, że została wysłuchana i rozumiana, że jej sytuacja została złożona w ręce Boga, i przyzna, że Słowo Boże przemawia rzeczywiście do jej egzystencji (por. *Evangelii gaudium*, 127-128).

## ZAKOŃCZENIE

We wielkopostnym czasie nie zapominajmy przede wszystkim o **misyjnym sercu**. Takie serce staje się „słabe dla słabych, [...] wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9,22). Nigdy się nie zamyka. Nigdy nie szuka poczucia własnego bezpieczeństwa. Nigdy nie wybiera sztywnej samoobrony. Ono wie, że samo musi wzrastać w zrozumieniu Ewangelii i rozeznawaniu dróg Ducha Świętego. Ono nie rezygnuje z możliwego dobra, nawet – jak uczy papież – za cenę ryzyka pobrudzenia się „ulicznym błotem” (por. *Evangelii gaudium*, 45).

Na koniec, przekazuję każdemu i każdej z Was pozdrowienia od Ojca Świętego Franciszka, o co prosił podczas naszej ostatniej wizyty *ad limina* w Watykanie. Zapewniam Was wszystkich o mojej modlitwie, a – na owocne przeżywanie wielkopostnego czasu łaski – z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego!

+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański